Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 128 | Września, wtorek dnia 3 listopada 1925 | Rok VII

Niesamowite sojusze

Od dłuższego już czasu trwają zabiegi pewnych działaczów politycznych, którym przy poprzednich wyborach nie dopisało szczęście, by w świecie mieszczańskim i rzemieślniczym zaszczepić hasła egoizmu klasowego i tą drogą osiągnąć rozbicie obozu narodow.

Wygrywa się ciężkie położenie ogólne kraju, rozdrażnia i rozgorycza sfery kupieckie i rzemieślnicze i wmawia w nie, iż jedynym lekarstwem na wszystkie ich bolączki jest utworzenie stronnictwa mieszczańsk., w przeciwstawieniu do Związku Ludowo-Narodowego, który rzekomo **„zaniedbał interesy mieszkańców miast“** i ponosi całkowitą winę za fatalne położenie gospodarcze sfer kupieckich i rzemieślniczych.

Dążenia te spotkały się z takiemiż dążeniami pewnych sfer ziemiańskich, które znowu, wyzyskując sprawę reformy rolnej, starają się podważyć wpływy Związku Ludowo-Narodowego na gruncie ziemiańskim, dowodząc, iż właśnie Związek Ludowo-Narodowy **„zaprzepaścił interesy ziemiaństwa“** i że jedynym ratunkiem dla ziemian jest organizowanie się w ramach stronnictwa stanowego.

Dążeniom tym poświęca „Gaz. Por. Warsz.“ w swym ostatnim numerze baczniejszą uwagę i przytacza następujące konkretne szczegóły rzucające na te dążenia jasne światło:

„Ze zbieżności tych dążeń wykwitły w czasach ostatnich niesamowite zjawiska.

Widzieliśmy agitację Związku Ziemian na terenie miast, usiłującą wciągnąć je w walkę przeciwko reformie rolnej.

Szeroko i wymownie dowodzono, iż „reforma rolna oglodzi miasta“ i wskazywano na te stronnictwa, które są zwolennikami reformy, a więc w pierwszym rzędzie na stronnictwo P. S. L. „Piast“, jako na wrogów miast, sarkano na egoizm i zachłanność chłopską, jednakowo zgubną dla folwarków jak i dla mieszczaństwa polsk.

Nie umilkły jeszcze echa tej agitacji, gdy widzimy zjawisko inne: na zebraniu mieszczańskiem, zorganizowanem przez p. Rosseta, u stołu prezydjalnego zasiada wicemarszałek Sejmu Osiecki, jeden z filarów stronnictwa P. S. L. „Piast“.

Widocznie reforma rolna przestała już zagrażać ogłodzeniem miast.

Na temże zebraniu jednym z wodzirejów jest p. Kozak, którego posłowie Związku Ludowo-Narodow. musieli ongi salwować w opinji Urzędu do walki z lichwą, w jaką popadł właśnie za rządów pp. Witosa i Kiernika.

Tenże p. Kozak niedawno, bo we wrześniu tego roku, podczas zjazdu rzemieślniczego w Sosnowcu publicznie wygłosił mowę, w której twierdził, iż największą wadą Związku Ludowo-Narodowego jest, iż w nazwie swej ma przymiotnik „Ludowy“ i „broni każdego parobczaka wiejskiego.“

Ten sui generis arystokrata mieszczański występuje we wspólnej akcji politycznej z przedstawicielem stronnictwa ludowego.

Coprawda, główny leader tego stronnictwa b. poseł Rosset choruje na podobne, co i p. Kozak pomieszanie pojęć.

Kandydując przy poprzednich wyborach z okręgu wiejskiego, rozsyłał chłopom odezwy, w których dowodził, że mieszczaństwo powołane jest przed innemi warstwami do objęcia i sprawowania rządów w Polsce.

Rezultat był taki, iż Nr. 12 listy wyborczej, z której kandydował p. Rosset, nie uzyskał ani jednego mandatu w Polsce.

Obecnie p. Rosset usiłuje przyszyć swe stronnictwo mieszczańskie do ludowcowej sukmany.

Zobaczymy, czy z lepszym, niż przed trzema lat powodzeniem.

Poszczególne klasy, warstwy, stany mogą łączyć się w imię wspólnej, ponadklasowej idei, poświęcając nawzajem coś ze swoich egoistyczn. interesów i dążeń.

Niemożliwością jest natomiast łączenie dwóch klas społecznych, gdy każda z nich organizuje się w imię interesów własnych. Przeciwieństwo tych interesów musi się ujawnić przy pierwszem zetknięciu z realnemi zagadnieniami życia, a wówczas niesamowite sojusze w proch się rozlecą“.

Abon. „Orędownik Wrzesiński“

Odezwa J. E. Ks. Kardynała Prymasa

Listopad miesiącem poświęconym pamięci zmarłych a osobliwie poległych za Ojczyznę.

Jest zwyczajem przyjętym w obrzędach Kościoła katolickiego, że niektóre miesiące bywają osobnemu poświęcane nabożeństwu. Jeden z nich to miesiąc listopad poświęcony nabożeństwu żałobnemu, przypomina nam obowiązek pamiętania o duszach zmarłych naszych braci. Wiemy wprawdzie, że uroczysty pamięci zmarłych poświęcony jest jeden tylko dzień w listopadzie, dzień zaduszny, ale chociaż w inne dni listopadowe nie odbywamy uroczystych, w imieniu Kościoła katolickiego odprawianych nabożeństw żałobnych, to jednak Kościół nasz chętnie widzi, owszem usilnie zaleca, abyśmy przez cały miesiąc listopad pamiętali o zmarłych naszych w Chrystusie braciach i za nich ofiarowali nasze modlitwy i dobre uczynki.

Między owymi zmarłymi wyróżnia Kościół obok rodziców także dobroczyńców. A wiecie, kto do naszych dobroczyńców w pierwszym rzędzie należy? Czy wiecie i pamiętacie, którzy są dobroczyńcami całego narodu. Oto ci, co w chwilach, gdzie się ważyły losy narodu, nie wahali się zdrowia i życia rzucić na szalę, by ją na naszą przechylić stronę, nie wahali się krwi swej przelać za wolność Ojczyzny, za oswobodzenie kraju. Jeżeli Pan Bóg w zbiorze Pism świętych osobną księgę poświęcił chwale, czci i pamięci braci Machabejskich i ich towarzyszów, co walczyli i padli w obronie Boga i Ojczyzny, to i nam nie tylko wolno, ale trzeba pamiętać o naszych braciach, którzy podczas ostatniej wojny miłe swe życie kładli w obronie wiary i kraju.

Obowiązkiem zatem naszym chrześcijańskim jest w miesiącu listopadzie pamiętać o duszach poległych za Ojczyznę pamiętać o nich przez cały listopad, ale w szczególniejszy sposób w dniu zadusznym. Wzywam zatem wszystkich djecezjan, aby w dniu tym wzięli udział w nabożeństwach żałobnych i złączyli się do wspólnej, gorącej prośby do Pana życia i śmierci“.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
A światło wiekuiste niechaj im świeci na wieki wieków. Amen

Rozporządzam nadto, aby na cześć poległych za Ojczyznę żołnierzy we wszystkich kościołach obu Archidiecezyj w dniu zadusznym uderzono w dzwony, i to przez kwandrans przed godziną 1-szą w południe.

Poznań, dnia 29 października 1925.

† Edmund,
Kardynał-Prymas.

Objawy pojednawczości w stosunkach polsko-niemieckich

Londyn, 30. 10. „Times“ omawiając objaw pojednawczości w stosunkach polsko-niemieckich, nazywa je pierwszem następstwem porozumienia w Locarno. Postanowienie rządu polskiego zawieszenia dalszych wydalań optantów przyjął rząd niemiecki z uznaniem i to jego stanowisko uważane jest, jak zdaje się przez większość Niemców za jedynie słuszne. Należy przypomnieć, że zarządzenie wydaleń z Niemiec polskich optantów dotknęłoby stosunkowo niewielką ilość osób, byłby to zatem akt więcej, nił nieprzyjazny, zawieszenie zaś takiego rozporządzenia staje się gestem przyjaznym.

Wyciąg z „Orędownika Urzędowego“ № 44

— W dniu 26 września 1925 r. dokonano wybór zarządu spółki drenarskiej w Zajezierzu, na którym wybrano:

1. p. Huberta Kerstinga, na przewodn.
2. p. Franciszka Robrecht'a na zastępcę przew.
3. pp. Franciszka Maciejewskiego, Konrada Wernekeg'o, Teodora Dreiera i Jane Nolte'go na reprezentantów.
4. pp. Fryderyka Dierkes'a i Józefa Ashauer'a na zastępców, wszyscy z Zajezierza.

— W dniu 15 października 1925 roku dokonano wybór zarządu spółki drenarskiej w Biechowie, na którym wybrano:

1. p. Gustawa Robrecht'a jako przewodniczącego.
2. p. Jana Mikus'a II. jako zastępcę przewodn.
3. pp. Franciszka Lemm'a, Józefa Rempe'go, Jana Woźniaka i Augustyna Aufenangera jako reprezentantów.
4. pp. Jana Nolte'go i Józefa Berendes'a jako zastępców, wszyscy z Biechowa.

— W dniu 28 września r. b. dokonano wybór spółki drenarskiej w Książnie, na którym wybrano:

1. p. Franciszka Kubana jako przewodn.
2. p. Andrzeja Zawadzkiego jako zastępcę przewodniczącego.
3. pp. Stanisława Stanisławskiego, Franciszka Nowaka, Karolinę Pennig i Kazimierza Gołembiewskiego jako reprezentantów.
4. pp. Stefana Dziekana i Antoniego Kaźmierczaka jko zastępców, wszyscy z Książna.

— P. Kazimierz Rutkowski, urzędnik gospod. ze Sokołowa jest zmianowany zastępcą przewodniczącego obszaru dworskiego Sokołowo.

— Ze starostwa: **A. Godziny przyjęć interesentów** (str. przyjmuje się) w dni powszednie od 9 do 12 przed południem.

B. Godziny urzędowe w porze letniej (od 1 maja do 30 września)

a) w każdy poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek (z wyjątkiem świąt) od godz. 8 rano do 15 (bez przerwy),

c) w każdą sobotę od godz 8 do 14-ej (potem dyżur do godz. 16)

C. Godziny urzędowania w porze zimowej (od 1 października do 30 kwietnia).

W dni powszednie od 8,30 rano do 15,30 popoł. (bez przerwy).

— Starostwo Słupeckie podaje do powszechnej wiadom., że w dniu 16. XI. 1925 r. o godzinie 12 w majątku Zalesie gm. Skulskawieś, pow. Słupeckiego odbędzie się w myśl art. 31 i 32 ust. z dnia 25. 9. 1923 r. (D. U. R. P. nr. 105, poz. 823) przymusowa licytacja drzewa sosnowego na pniu; podlegają 4 (cztery) działki lam po 1,07 ha każda.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywoławczej 750 zł za jedną działkę. Przystępujący do licytacji winien złożyć w dniu licytacji wadjum w wysokości 5% od wyznaczonej sumy.

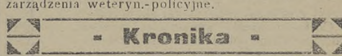
— Płatnikom państwowego podatku od nieruchomości przypomina się, iż termin płatności III. raty powyższego podatku przypada na czas od 1-go do 30 listopada br.

Po dniu 30 listopada przystąpimy do przymusowego ściągania.

Września, dnia 22 października 1925 r.

Powiatowa Kasa Komunalna.

— Pomór pomiędzy trzodą chlewną w dom. Parusewo wygasł, wobec czego uchyla się wydane zarządzenia weteryn.-policyjne.



- Kronika -

Września, dnia 2 listopada 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Dzień Zad., jutro: Huberta

* **Od dziś do 11. bm. zamyka się Szkołę powszechną jak i Przemysł. Szkołę dokształc. z powodu szerzących się zakaźnych chorób pomiędzy dziećmi szkolnemi.**

* **Z Czerwonego Krzyża.** Zarząd Czerw. Krzyża na powiat wrzesiński przypomina raz jeszcze dzień jarmarku w niedzielę 8. bm., łączy z tem gorącą prośbę o łaskawe przybycie mu z pomocą i odnosi się z prośbą o okazanie temu towarzystwu szczerej życzliwości i poparcia. Szanowne obywatelstwo miasta i powiatu uprasza się o przeznaczenie darów na fanty, do poszczególnych kiosków, na koło szczęścia itd. Mile widziane są artykuły, które wieś daje jak drób, zające, mąkę, chleby, ciasta, owoce, na licytację zaś żywe okazy z trzody chlewnej i tem podobne. Niemniej gorąco prosimy obywatelstwo z miasta o fanty na loterję, a w każdym domu znajdzie się przedmiot ładny i odpowiedni. Na zasilenie bufetu prosi zarząd o kanapki, mięsiwa, ciasta i tem podobne rzeczy. Niechaj tym razem nie pozostaną i w tyle nasze szanowne włościanki i prześlą ze swych gospodarstw kury, kaczki, masło, chleby, a Pan Bóg miłosierdzie to sowicie im wynagrodzi. Do mieszkańców wsi apeluje zarząd i puka do ich serc litościwych na tej drodze, w mieście natomiast podjęły się trudu zbierania fantów poszczególne panie z Czerw. Krzyża. Wszystko to co się uzbiera, spienięży się podczas jarmarku, aby sprawić Gwiazdkę wdowom i sierotom po poległych i ulżyć ich niedoli. To też w imieniu tej dobrej sprawy niechaj przeniknią do wszystkich słowa — kto pomoże Czerwonemu Krzyżowi, pomoże biednym i nieszczęśliwym.

* **Uprasza się ziemianki** powiatu wrzesińskiego aby produkty wiejskie jak mąkę pszenną, rzanną, drób, zwierzynę, masło, sery, cukier, chleby, pieczywa, miód, lepsze jarzyny itd. które przeznaczają na jarmark Czerwonego Krzyża, przesłać zechciały w sobotę dnia 7. bm. od godziny 3-ciej na salach p. Bartkowiaka (Knechtel). Dary te umieszczone będą w osobnym kiosku i sprzedawane w dzień następny od godziny 12-tej póki zapas starczy. Liczny udział ziemianek przy sprzedaży bardzo pożądany. Zarząd Ziemianek pow. wrzesińskiego.

* **Śmierć pod kołami pociągu.** W sobotę 31. 10. około 6-tej wieczorem wskoczył w okolicy Barda na wagon węglowy pociągu towarowego kilkunastoletni Szalczyński o Obłaczkowa tak nieszczęśliwie że spadł i znalazł na miejscu śmierć pod kołami pociągu.

* **Walne Zebranie Kółek Rolniczych Wicepatronatu Wrzesińskiego** odbędzie się we Wrześni w czwartek, dn. 5 listop. br. na sali p. Bartkowiaka.

Program:

O godz. 9-tej msza św. w kościele parafjalnym za duszę śp. Patrona Brownsforda.

O godz. 10-tej początek Walnego Zebrania z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie roczne p. Wicepatrona.
3. Referat przedstawiciela Związku „O waloryzacji hipotek itd., o podatkach i o kredytach“.
4. Referat „O mechanicznej obróbce roli“ z przedstawieniem kinematograficznem obrazującym pracę ciągówki „Fordsona“ oraz pracę i urządzenie w amerykańskich fabrykach Forda i Fordsona.
5. Wolne głosy.
6. Zamknięcie W. Zebrania.

(—) Fedyk, Kierownik Biura Okręgowego. (—) Grabski, Wicepatron.

* **Wydział Pow. w Środzie** wysyła co rok na koszt powiatu 2 synów włościańskich na uniwersytet w Dalkach pod Gnieznem, w bież. roku nawet 5.

* **Lustracja** odbyta przez delegata Głównego Zarządu T. C. L. w Poznaniu wykazała, że praca rozpoczęta ubiegłego roku przez nowowybrany Komitet postępuje powoli ale stale naprzód. Komitet powiatowy, w skład którego wchodzą pp. insp. szkolny Stasiewski, ks. prefekt Jernajczyk, sędzia Mazur, aptekarz Konieczny, p. Kaliszewski i p. Müller, na ostatnim zebraniu postanowił: 1. bibljotekę miejską przenieść do lokalu Banku Kupiecko-przemysłowego; 2. zakupić książek za 1500 złotych. Przyjęto także do wiadomości, że Sejmik Powiatowy uchwalił na cele T. C. L. roczną subwencję w wysokości 500 zł.
Biblioteka miejska znajduje się do tego czasu w salce domu parafjalnego; posiada książek 755, a czytelników 210, którzy w ciągu roku przeczytali 2309 książek. Osobne biblioteki są umieszczone w Sokolnikach, Bieganowie, Gozdowie, Gorazdowie i Czeszewie.

— **Gowarzewo**, pow. średzki. (Fingowana kradzież.) Właściciel gościńca w Gowarzewie, Michał Krakowski, doniósł policji, że w nocy z dn. 7 na 8 bm. skradziono mu z piwnicy 84 butelek likierów które w dodatku były sądownie ostemplowane w celu późniejszego zafantowania. Władza policyjna podejrzewając, że zachodzi kradzież fingowana, urządziła w gościńcu rewizję i w jakiejś skrytce pod kamieniami znalazła kilkanaście „skradzionych" butelek, które skonfiskowano. Oprócz tego odebrano i odstawiono do sołtysa 2 rowery i narzędzia których pochodzenia nie mógł Krakowski wyjaśnić. W dodatku czeka go kara za mistyfikację.

— **Łódź.** (Dramat rodzinny). Małżonkowie Wojtkiewiczowie mieli jedyną córkę bardzo słabowitą i chorującą od wielu lat. Córka ta widząc troskę i smutek rodziców, postanowiła skrócić swoje i ich męki.
Korzystając z chwili, gdy rodziców nie było w pokoju, z trudem wstała z łóżka, doszła do okna i skoczyła na bruk z wysokości 2 piętra. W tej chwili do pokoju wszedł ojciec, a spostrzegłszy córkę wypadającą z okna, oszalały wprost z rozpaczy, z strasznym krzykiem skoczył za nią.
Córka poniosła śmierć na miejscu, ojca w groźnym stanie odwieziono do lecznicy.

— **Sosnowiec.** (Dziecko tonie w błocie.) W bajorze na ul. Dziewiczej w 100 tys. mieście w Sosnowcu, utonęło dziecko, Helena Basiak. Zwłoki tego dziecka są tragicznym dokumentem fatalnej gospodarki Magistratu, który, będąc głuchy na kilkakrotne wawoływania by raz nareszcie na ulicy Dziewiczej zrobił porządek, nic dotąd w tym kierunku nie uczynił. Magistrat kazał skopać ulicę. Jest na niej teraz dużo dołów napełnionych cuchnącą wodą. Nareszcie doczekał się Magistrat tego, że z dołu takiego wyciągnięto trupa dziecka. Jest to niebywały skandal, aby w 100 tys. mieście, którego Magistrat kupuje auto za 2.000 dolarów, aby w mieście takiem tonęło dziecko na środku ulicy, dla tego tylko, że panowie z Magistratu nie mieli dotąd czasu na to, aby obejrzeć i naprawić nieporządki, których sami stali się przyczyną.

— **Cieszyn.** (Zamierające miasto). Polski Cieszyn miasto ongiś przed wojną, duże i ruchliwe, obecnie rozdzielone Olza, pomiędzy Czechów i Polaków, zupełnie zamiera. Po czeskiej stronie ruch, rozbudowa, pełno nowych sklepów, jak z Pragi, Ostrawy itd., w Polskim Cieszynie spokój, niczem nie zamącona cisza, sklepy stoją puste. Miasto wegetuje, staje się miastem emerytów. Nawet ruch handlowy graniczny został skierowany na Piotrowice, a w Cieszynie istnieje tylko słaby ruch przechodniów. Jedynie ożywia się trochę Cieszyn w czasie roku szkolnego, kiedy to zjeżdżają się słuchacze państwowej szkoły gospodarstwa wiejskiego (byłej Akademji rolniczej w Bydgoszczy) przeniesionej obecnie do Cieszyna. Obecnie zanika ostatni ślad dawnego wielkiego Cieszyna, tej stolicy Księstwa Cieszyńskiego, bowiem niedawno wyjęto ostatnią sztabę relsów tramwajowych. Cieszyn liczy obecnie 20 000 mieszkańców.

— **Grodno.** (Morderstwo). Miasto nasze zaalarmowała okropna zbrodnia, spełniona na osobie znan. w kołach tutejszej inteligencji inż. Keniga. W dniu 11. bm. inż. Kenig wracał z Białegostoku z większą sumą pieniędzy, którą otrzymał za roboty, o czem złoczyńcy musieli się poprzednio dowiedzieć i śledzili go z dworca do domu gdzie zamieszkiwał przy ul. Orzeszkowej nr. 37. Tam na schodach zamordowali go i obrabowali. Śmierć śp. Keniga wywołała ogólny żal.

— **Stanisławów.** (Nowe kopalnie soli). Od kilku miesięcy prowadzone były w Stebniku, woj. stanisławowskie, poszukiwania za złożami soli potasowych. Poszukiwania te przyniosły nader pomyślny rezultat, wykazując obecność olbrzymiej ilości nieocenionych dla rolnictwa soli potasowych pierwszej jakości. Ponadto wiercenie na południowy wschód od Kałusza, stwierdziły nowe złoża tych soli. Odkrycie tak bogatych pokładów ma znaczenie pierwszorzędne nietylko dla takiego rolniczego kraju, jakim jest Polska, lecz ponadto ze względu na konkurencję Niemców, którzy dotychczas byli jedynymi eksportami zagranicę w tej dziedzinie.

— **Lwów.** (Wilki na Podkarpaciu.) Donoszą z Kołomyji, że na Podkarpaciu pojawiły się masowo wilki, które wyrządzają znaczne szkody w bydle i zwierzostanie leśnym. Porywają nawet owce ze stajen.

— **Korzeniewo.** (Wymordowanie całej rodziny. — Podejrzenie padło na synów.) Nocy onegdajszej we wsi Korzyniewo, gminy Rogowo, pow. Rypińskiego, o 10 wiecz. gdy prawie wszyscy już spali, ktoś wszczął alarm, że wioska płonie. Zauważono faktycznie pożar, okazało się, że płonie zagroda i zabudowania gospodarza Dębskiego na tak zwanych Rumunkach, w odległości ćwierć kilometra od wsi. Mieszkańcy niezwłocznie pośpieszyli z pomocą płonącemu sąsiadowi, dziwiąc się, że nie widać nigdzie samych gospodarzy Dębskich. Gdy zagroda spłonęła zauważono z przerażeniem wśród zgliszcz trzy palące się ciała ludzkie, były to zwłoki gospodarza Władysława Dębskiego, jego żony Anny i 12-letniej córeczki Władysławy. Podejrzenie pada na synów. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że morderstwa dokonali wyrodni synowie Dębskiego. Po sprzeczce o podział majątku, zabili oni ojca, a następnie zamordowali swą matkę i siostrę. Chcąc zatrzeć ślady zbrodni, podpalili zagrodę, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności, trupy nie uległy zwęgleniu. Zabici mieszkali zdala od wsi i byli na wyżywieniu zięcia swego Gutbrańskiego, któremu jakoby zabity Dębski miał zamiar zapisać cały swój majątek. Na miejsce wyjechali niezwłocznie funkcjonarjusze urzędu śledczego z psem policyjnym „Alma".

— **Londyn.** (Wybuch w ustach). W jednym z szpitali londyńskich z darzył się podczas operacji wypadek, nienotowany dotąd w kronikach chirurgicznych. Operowano 16-letniego chłopca, który skutkiem zderzenia roweru z samochodem miał tak uszkodzoną dolną szczękę, że okazała się potrzeba operacji. Podczas zabiegu zastosowano ciepłe powietrze dla wysuszenia zębów pacjenta. Wprowadzono zatem do jamy ustnej ogrzewane rurki i trzecia z kolei pękła w ustach pacjenta, który w kilka minut później zmarł, skutkiem silnego krwotoku.

* **Arystokratyczna szajka bandycka.** Z Moskwy donoszą, że oddziałom wojskowym udało się otoczyć w lasach pod Moskwą bandę, która systematycznie napadała na członków partji komunistycznej. Na czele tej bandy stał książę Szachowskoj, który dokonywał napadów z zemsty za wymordowanie przez bolszewików członków rodziny książęcej. Walka w lesie z bandą trwała sześć dni. Gdy obława zbliżyła się wreszcie do miejsca schronienia bandy znalazła 100 osób, słaniających się od głodu, wycieńczonych ze zmęczenia i obdartych. Bandyci poddali się, gdyż wyczerpali całą amunicję. Są to wyłącznie wybitni członkowie rosyjskich rodów szlacheckich.
Ks. Szachowskiego znaleziono siedzącego na szczycie sosny, do której przywiązany był sznurami. Gdy go zdjęto, był nieprzytomny. Wiadomość o ujęciu tej bandy wywołała w Moskwie silne wrażenie. Na pierwszem posłuchaniu ks. Szachowskij oświadczył, że do czynu tego popchnęło go uczucie zemsty za nędzę rodów szlacheckich w Rosji. Jeżeli czego żałuje, to tylko tego, że nie udało mu się zabić więcej komunistów.

Nie dajmy się otumanić.

W jednym z fachowych pism naszych pojawił się przedruk z wojskowego pisma niemieckiego artykułu, poświęcony kwestji używania przez lotnictwo bomb, w szczególności bomb gazowych.
W konkluzji niemiecki autor usiłował dowieść, przytaczając na poparcie przykłady, iż lotnicze bomby gazowe bynajmniej nie są skutecznym środkiem walki, a dla obrzuconego kraju nie stanowią niebezpieczeństwa.
Charakterystyczne to dowodzenie w chwili gdy w państwach b. koalicji najtęższe umysły głowią się nad obmyśleniem skutecznych środków obrony przeciw atakom gazowym, najbliższych sąsiadów uspakaja się dowodząc im, że wojna gazowa — to nic groźnego.
Za dobrze znamy Niemców, za dużo ujawniono im przygotowań, aby ktoś mógł uwierzyć perfidnym wywodom niemieckim.
Doskonale rozumiemy, że chodzi im wyłącznie o uśpienie naszej czujności. Odpowiedź na tego rodzaju zakusy jest jedna: przygotować musimy skuteczne i dostateczne obfite środki obronne.
Jednym z nich, to silna flota powietrzna, a drugim że tak to określimy, lądowa obrona przeciwgazowa.
Lotnictwo, wprawdzie z wysiłkiem znacznym, rozwija się stopniowo, natomiast stopień rozwoju obrony przeciwchemicznej jest zatrważająco niski, a co smutniejsze uświadomienie społeczeństwa w tym kierunku nie istnieje.
A przecież kwestja obrony przeciwchemicznej nietylko armję interesuje. Społeczeństwo będzie w równym stopniu, a może nawet większem narażone na straszliwe skutki działań gazów oraz najprzeróżniejszych substancji chemicznych.
Konieczne wobec tego jest stworzenie warunków zapobiegających ewentualnemu niebezpieczeństwu.
W tem celu powstać powinno kilka fabryk wyrabiających maski gazowe w takiej ilości, aby każdy mieszkaniec kraju był wnią zaopatrzony, a następnie drogą pogadanek i odczytów winna być popularyzowana groza niebezpieczeństwa walki chemicznej oraz środków zaradczych przeciwko skutkom tejże.
We wszystkich zakładach naukowych średnich seminarjach duchownych i nauczycielskich odbywać się powinny wykłady specjalnie powyższemu tematowi poświęcone.
Jednocześnie wskazaną byłoby rzeczą, aby oddziały wojskowe, posiadające maski gazowe wypożyczały je poszczególnym zakładom, celem obznajmienia się ze sposobem zakładania użycia itp.
Wydziały lekarskie naszych uniwersytetów posiadać winny specjalne ubikacje, w których możnaby przeprowadzać doświadczenia obrony przeciwchemicznej.
Do rozwinięcia żywej, energicznej akcji w tych kierunkach pobudzić nas winna świadomość, że Niemcy, posiadające najsilniejszy na kontynencie przemysł chemiczny, w razie ewentualnej wojny, której się nie chcą wyrzec, nie omieszkają użyć w jaknajszerszym zakresie chemji — tej najstraszniejszej obecnie broni. Civis.

Warszawa, 30. 10. Dolary 6, Holandja 240.95, Londyn 29.01, Paryż 25.21, Praga 17.76, Szwajcarja 115.42, Sztokholm 160.30, Wiedeń 84.39, Włochy 23.70. Paryż nieco mocniejszy.
Tendencja na ogół bez zmiany.

Z życia Towarzystw

* **Posiedzenie Tow. Kupców odbędzie się w środę dnia 4-go listopada br. o godz. 6,30 wiecz. w lokalu** p. Waniorka, na które Tow. Przemysłowe, Zarząd Lutni, p. Burmistrz Sołtysiak, przedstawiciele banków oraz różne sfery obywatelstwa są zaproszone. **Wykład o położeniu gospodarczem, kredycie i sanacji wygłosi: Dyrektor p. Sikorski z Poznania, który jest delegatem w Radzie gospodarczej w Warszawie.** **Uprasza się** o liczne i punktualne przybycie; „wstęp wolny". Zarząd Tow. Kupców we Wrześni.

* Walne Zebranie Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dn. 4. bm. o godz. 3-ciej popoł. na salce parafjalnej. Z powodu ważnych uchwał, o liczne przybycie członków prosi Zarząd.

* Sprawie służ! Miesięczne Zebranie Tow. Młodej Polki odbędzie się dziś o godzinie 7 wiecz. na salce parafialnej. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

* **Na pomnik dla poległych złożyli:** Tessmer 3 zł, Janicki 2 zł, Lesinski 1 zł, Stempin 1 zł, Grobelniak 50 gr, Michalczyk 50 gr, Kucza 50 gr, Szczepański 50 gr, Błaszyk 50 gr. Razem 9,50 zł.

Za nadesłane nam życzenia w dniu ślubu naszego składamy najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

Stanisław Woźniak z żoną.
Września, w październiku 1925 r.